

Janusz Czarniecki

Prawne aspekty dalekowschodnich sportów i sztuk walki w Polsce

Palestra 50/5-6(569-570), 97-107

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PRAWNE ASPEKTY DALEKOWSCHODNICH SPORTÓW I SZTUK WALKI W POLSCE

Walka wręcz towarzyszy człowiekowi od początku jego istnienia, aż po dzień dzisiejszy, przybierając przy tym różne formy. W skutki konfrontacji fizycznej pomiędzy ludźmi zaczęło z czasem ingerować prawo, typizując pewne zachowania jako czyny karalne, inne zaś dopuszczając jako dozwolone, chociażby w ramach sportu. Do szczególnego rozkwitu sztuk walki doszło na Dalekim Wschodzie. Przebywając w Japonii przekonałem się, iż dyscypliny te są tam przedmiotem zainteresowania nie tylko praktyków walki wręcz – co jest oczywiste, ale również – co ciekawe – tamtejszych środowisk prawniczych. W polskiej praktyce sądowej zdarzają się również sytuacje, w których wyspecjalizowane umiejętności w zakresie walki wręcz stają się przedmiotem analizy i oceny sądu. Z kolei sport i społeczne zapotrzebowanie na naukę samoobrony rodzi konieczność uporządkowania tych dziedzin przez przepisy prawa. Z powyższych względów znajomość zagadnień dotyczących sportów i sztuk walki może być przydatna również dla tych, którzy tworzą i stosują prawo.

Obecnie, wg ostrożnych szacunków Polskiego Związku Karate, dalekowschodnie sporty i sztuki walki uprawia w Polsce ok. 60 tysięcy osób. Zważając na sposób prowadzenia walki i metod pokonania przeciwnika wyodrębnić można następujące systemy, w których:

- używa się głównie kopnięć i uderzeń, a gdzie dopuszcza się również podcięcia i rzuty [karate, taekwon-do, kung-fu, muai-thai, kick-boxing, krav-maga, capoeira, combat-kalaki, formuła walk K-1 (w tym forma mieszana „mma”) i inne],

- używa się głównie rzutów i podcięć, a także w parterze dźwignie, duszenia i trzymania (judo), dopuszczając przy tym uderzenia [aikido, ju-jitsu, hapkido, brazylijskie ju-jitsu (BJJ), sambo, vale-tudo i wiele innych],

- używa się broni z kontaktem z przeciwnikiem zaopatrzonym w sprzęt ochronny (kendo), bądź – z bronią ostrą – bez kontaktu z przeciwnikiem (Ken-jitsu), jako uzupełnienie licznych odmian chińskiego kung-fu (iai-do), czy wreszcie jako tzw. kobudo-trening z bronią w odmianach karate (np. tonfa).

Dalekowschodnie sporty i sztuki walki są w Polsce – podobnie jak i na całym świecie – uprawiane jako:

- sport,

- rekreacja – poprawa i utrzymanie sprawności fizycznej i zdrowia,

- sztuka i filozofia walki,
- samoobrona,
- systemy obezwładniania, transportowania i interwencji w Policji, Straży Granicznej, BOR itp.,
- systemy realnej walki na użytek wojny albo walki z terroryzmem, uczące nie tylko obezwładniania, ale i unicestwiania przeciwnika (wroga) – dla wojska i oddziałów specjalnych.

Warto zaznaczyć, iż obecnie – z całej rodziny dalekowschodnich sportów walki – jedynie judo i taekwon-do WTF posiadają status dyscyplin olimpijskich.

Uprawianie dalekowschodnich sportów i sztuk walki unormowane jest w polskim ustawodawstwie przez wydane – na podstawie art. 53 ustawy o kulturze fizycznej z dnia 18 stycznia 1996 r.¹ – Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 12 listopada 2002 r. w sprawie uprawiania dalekowschodnich sportów i sztuk walki oraz kick-boxingu².

Jest to szczegółowy akt prawny regulujący status tych dyscyplin w Polsce. Paragraf 1 stanowi, iż „Rozporządzenie określa szczegółowe wymogi, kwalifikacje i sposób ich uzyskiwania, wynikające z nich uprawnienia, zasady nadawania, zawieszania i cofania tych uprawnień, wzory dokumentów stwierdzające te kwalifikacje i uprawnienia oraz szczegółowe zasady bezpieczeństwa obowiązujące przy uprawianiu dalekowschodnich sportów i sztuk walki oraz kick-boxingu”.

Zgodnie z § 2 do udziału w zajęciach w dalekowschodnich sportach i sztukach walki oraz kick-boxingu (zwanym dalej „sportami i sztukami walki”) dopuszczone mogą być osoby, które posiadają zaświadczenie lekarskie wydane przez uprawnionego lekarza, osoby niepełnoletnie muszą przedłożyć zgodę przedstawiciela ustawowego, wymagana jest umowa ubezpieczenia od następstw nieszczęśliwych wypadków.

Wymagania te wynikają z istoty tych dyscyplin, gdzie niejednokrotnie – w zależności od metodyki treningu oraz regulaminu walki (na użytek zawodów sportowych bądź w warunkach sali treningowej) dochodzi do kontaktu między walczącymi, a co za tym idzie powstaje ryzyko urazu. Zważając na to ustawodawca stawia szczególne wymogi, jeśli chodzi o udział dzieci i młodzieży w zajęciach, i chodzi tu zarówno o granicę wieku, jak i surowsze wymogi bezpieczeństwa. Dzieci do lat 12 mogą uprawiać formy bezkontaktowe, uczestnicy w przedziale 12–16 lat z ograniczonym kontaktem, zaś powyżej 16 lat młodzież ćwiczyć może z pełnym kontaktem.

Kwalifikacje w dalekowschodnich sportach i sztukach walki to jeden z najistotniejszych, a jednocześnie spektakularnych tematów w tych dyscyplinach. Może dlatego, iż stopnie te, zwane niejednokrotnie stopniami „wtajemniczenia”, są z jednej strony motywacją dla wielu adeptów tych dyscyplin, ale także dlatego, iż na temat ich zdobywania krąży wiele mitów, zaś zasady ich uzyskiwania – w poszczególnych odmianach sztuk walki – są różnicowane.

¹ Dz.U. Nr 25, poz. 113, tekst jednolity z 18 lipca 2001 r., Dz.U. Nr 81, poz. 889 z późn. zm.

² Dz.U. Nr 6 z 22 stycznia 2003 r., poz. 66.

Paragraf 4 ust. 1 stanowi, iż posiadanie kwalifikacji określających poziom wykształcenia w sportach lub sztukach walki stwierdza się nadaniem odpowiedniego stopnia uczniowskiego lub mistrzowskiego.

Z pewnością – zgodnie z prawem – tylko te kwalifikacje są w Polsce ważne, ale w sportach i sztukach walki nadal liczy się certyfikat podpisany przez renomowanego mistrza, uznany autorytet. Dla wielu osób dopiero stopień mistrzowski uzyskany w Japonii, czy w Chinach, bądź w Korei ma swoją wagę, co wydaje się być logiczną konsekwencją rodowodu tych dyscyplin, a także lokalizacji centrów szkoleniowych. Przyznane stopnie uczniowskie lub mistrzowskie uprawniają do udziału w zajęciach, treningach lub zawodach w sportach i sztukach walki i mogą być zawieszane lub cofane na podstawie orzeczenia właściwej komisji związku sportowego, która stwierdza naruszenie zasad bezpieczeństwa uprawiania sportów i sztuk walki, przekroczenie uprawnień wynikających z posiadanego stopnia lub wykorzystanie kwalifikacji sportowych do popełnienia wykroczenia lub przestępstwa. Uprawnienia powyższe ulegają również zawieszeniu lub cofnięciu na podstawie prawomocnego orzeczenia sądu stwierdzającego popełnienie umyślnego przestępstwa przeciwko życiu lub zdrowiu (§ 8 ust. 3).

Ustawodawca słusznie wprowadził sankcję za wykorzystanie umiejętności (kwalifikacji) nabytych na treningach w sportach i sztukach walki do popełnienia wykroczenia lub przestępstwa poprzez zawieszenie bądź cofnięcie uprawnień. Problem wykorzystania technik walki wręcz przez adeptów judo, karate i in. sztuk walki w konfrontacji na ulicy towarzyszył tym sportom (sztukom walki) od początku ich istnienia na naszym rynku sportowym. Wymogi etyczne stawiane tym osobom regulują, w wielu szkołach sztuk walki, swoiste „kodeksy” etyczne.

Osobnym zagadnieniem jest wykorzystywanie nabytych umiejętności (kwalifikacji) w obronie koniecznej. Zgodnie z art. 25 § 1 kodeksu karnego³ nie popełnia przestępstwa, kto w obronie koniecznej odiera bezprawny, bezpośredni zamach na jakiegokolwiek dobro społeczne lub dobro jednostki. W dobie rosnącej brutalizacji przestępstw pożądane społecznie jest nie tylko występowanie przeciwko aktom przemocy skierowanym przeciwko życiu i zdrowiu, a także mieniu, ale również angażowanie się w ramach tzw. pomocy koniecznej przy obronie cudzego życia, zdrowia bądź mienia.

Karateka, judoka, aikidoka czy inny adept sportów i sztuk walki ma prawo – w obronie czy pomocy koniecznej – użyć umiejętności walki wręcz (czy nawet z bronią) w obronie własnego (czy cudzego) życia, zdrowia lub mienia.

Autor niniejszej publikacji poświęcił tej tematyce swoją pracę dyplomową⁴, wskazując na pełne przywileje i prawa osób ćwiczących sporty i sztuki walki do

³ Kodeks karny – Ustawa z 6 czerwca 1997 r., Dz.U. Nr 88, poz. 553 z późn. zm.

⁴ Janusz Czarniecki – praca magisterska pt. „Problemy obrony koniecznej a umiejętności walki wręcz” – obrona 1978 Uniwersytet Jagielloński, Wydział Prawa, promotor – prof. Kazimierz Buchała.

obrony koniecznej, oczywiście z zachowaniem współmierności obrony i siły zamachu. Niestety, zdarza się, iż sądy orzekające w sprawach karnych, w których występuje motyw dalekowschodnich sztuk walki, dokonują daleko idących uproszczeń. Pokutuje bowiem pogląd o niesamowitych umiejętnościach adeptów sztuk walki, bez jakiegokolwiek zróżnicowania poziomu wyszkolenia. Efektem takiego myślenia są często krzywdzące wyroki, kiedy od karateki z niskim stopniem uczniowskim i krótkim stażem wymaga się, by skutecznie, ale bezboleśnie unieszkodliwił napastnika, a kiedy występuje skutek w postaci uszkodzenia ciała napastnika, oceniany jest on z całą surowością. Pogląd taki świadczy o braku znajomości przedmiotu, a walczyć z nim należy poprzez szeroką popularyzację sztuk walki w mediach oraz przez profesjonalną obronę adwokacką w poszczególnych sprawach.

Z powyższych względów – przy stosowaniu przepisów rozporządzenia z 2002 r. – w zakresie zawieszania czy cofania uprawnień – należy pamiętać o szczególnej sytuacji, która powstaje przy wykorzystaniu kwalifikacji w warunkach art. 25 k.k., kiedy adept dalekowschodnich sportów czy sztuk walki działa w obronie koniecznej.

Problem powstaje np. przy przekroczeniu granic obrony koniecznej (art. 25, § 2 i 3 k.k.), kiedy sprawca popełnia umyślne przestępstwo przeciwko życiu i zdrowiu (§ 8, ust. 3 rozp.), broniąc się np. przy użyciu techniki karate przed napastnikiem uzbrojonym w nóż i powodując u napastnika ciężkie uszkodzenie ciała albo gorsze skutki. Jak wspomniano wyżej, w takich wypadkach sądy stawiają często zbyt wysokie wymagania broniącym się karatekom czy judokom i skazują ich za skutki, pomijając oczywiste fakty, iż np. nóż zawsze będzie groźniejszym narzędziem od ręki czy nogi, jeśli użyty jest z zamiarem pozbawienia życia czy uszkodzenia ciała. Warto o tym pamiętać przy zbyt restrykcyjnym stosowaniu sankcji z § 8 ust. 3 rozporządzenia. Przy tych wszystkich uwagach nie może być żadnego pobłażania dla osób, które wykorzystują kwalifikacje w sportach i sztukach walki do popełniania przestępstw i jak zwykle każdy przypadek musi być analizowany odrębnie.

Dla zapewnienia bezpieczeństwa przy uprawianiu sportów i sztuk walki przyjęto zasadę, iż niedopuszczalne jest dążenie do powodowania urazów ciała u przeciwnika (§ 9, ust. 1). Zakłada się, iż zarówno w czasie zajęć, jak i treningów i zawodów walczący powinni dążyć do pokonania przeciwnika poprzez zdobycie wyższej punktacji bądź przewagi w walce, wg zasad określonych regulaminem walki w danej dyscyplinie. Nie może być więc celem walczących uszkodzenie ciała partnera czy spowodowanie rozstroju jego zdrowia, które to zachowania – w rozumieniu przepisów kodeksu karnego – kwalifikowane są jako przestępstwo.

Zasadę powyższą, choć słuszną i oczywistą, trudno jest jednak w praktyce zwyfikować. Przy walce kontaktowej, gdzie wykonuje się uderzenia i kopnięcia z pełną siłą, występują mimo wszystko urazy, których nie da się uniknąć, nawet jeśli walczą dobrze wyszkoleni zawodnicy. Zachowanie takie oceniane z punktu widzenia prawa karnego kwalifikowane byłoby jako naruszenie nietykalności cielesnej –

przestępstwo z art. 217 § 1 k.k.⁵, bądź lekkie uszkodzenie ciała – przestępstwo z art. 157 § 2 k.k.⁶, kiedy występuje naruszenie czynności narządów ciała i rozstroju zdrowia poniżej siedmiu dni. Zdarzają się też poważniejsze urazy, ale statystycznie są to rzadkie przypadki. W praktyce walki kontaktowej trudno więc ustalić, z jakim zamiarem działa zawodnik uderzając przeciwnika, ale wątpliwości te rozwiewa jedna z okoliczności wyłączających tu bezprawność czynu – kontratyp⁷ ryzyka sportowego. Uderzenie czy kopnięcie przeciwnika zgodnie z zasadami regulaminu sportowego nie jest więc kwalifikowane jako przestępstwo.

Ryzyko sportowe jest kontratypem pozaustawowym i określane jest jako „pe-wien stopień niebezpieczeństwa doznania lub wyrządzenia szkody (np. uszkodzenia ciała itp.), zależny od rodzaju dyscypliny sportu oraz sposobu, intensywności itp. jej uprawiania. Zmniejsza je przestrzeganie regulaminu sportowego oraz innych zasad dotyczących bezpieczeństwa uprawiania sportu. Szkoda nie jest koniecznym następstwem ryzyka sportowego, a jego akceptacja przez sportowca (przez np. podjęcie akcji sportowej lub przynależność do klubu) nie oznacza zgody na szkodę ani rezygnacji z odszkodowania, chyba że szkoda jest koniecznym i znanym następstwem sposobu uprawiania (istoty) określonej dyscypliny sportu (np. naruszenie nietykalności cielesnej jest normalnym następstwem ciosów zadawanych podczas walki bokserskiej). Prawo powszechne akceptację ryzyka sportowego przyjmuje w określonych sytuacjach jako podstawę odpowiedzialności cywilnej za szkody względnie jako podstawę uchylającą odpowiedzialność karną za wypadki sportowe”⁸.

Można więc podsumować powyższe rozważania stwierdzeniem, iż w każdej formie walki – treningowej czy turniejowej – zawodnicy powinni działać z zamiarem zdobycia punktowanej przewagi, nie zaś spowodowania u partnera uszkodzenia ciała czy poważniejszych skutków. Należy podkreślić, iż każde działanie powzięte z zamiarem uszkodzenia ciała albo spowodowania rozstroju zdrowia – z naruszeniem zasad określonych regulaminem walki sportowej – stanowić będzie przestępstwo, kwalifikowane – w zależności od skutków – z art. 157 albo 156 k.k.⁹. Działanie z zamiarem spowodowania skutku śmiertelnego nie mieści się w ramach kontratypu ryzyka sportowego, choć nie da się wykluczyć, iż skutek taki może wystąpić wskutek nieumyślnego działania w czasie walki sportowej, co jest odrębnym zagadnieniem.

Dla zapewnienia bezpieczeństwa walczących w czasie treningów i zawodów wprowadzono wymóg z § 9 ust. 2, który stanowi, iż: „zajęcia i treningi w sportach i

⁵ Kodeks karny – Ustawa z 2 sierpnia 1997 r., Dz.U. Nr 88 z 6 czerwca 1997 r., poz. 553.

⁶ Kodeks karny – Ustawa z 2 sierpnia 1997 r., Dz.U. Nr 88 z 6 czerwca 1997 r., poz. 553.

⁷ Kontratyp – w nauce prawa karnego – okoliczność wyłączająca bezprawność czynu.

⁸ *Mała encyklopedia sportu* – t. 2, Wyd. Sport i Turystyka, Warszawa 1987.

⁹ *Kodeks karny* – publ. jw.

sztukach walki prowadzą wyłącznie osoby posiadające uprawnienia trenera lub instruktora w określonej dyscyplinie sportów i sztuk walki”. Na mocy Rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 27 czerwca 2001 r.¹⁰ do prowadzenia zajęć sportowych uprawnia tytuł trenera (klasy: druga, pierwsza i mistrzowska), instruktora (sportu, rekreacji ruchowej). Osoby z takimi kwalifikacjami (trener, instruktor sportu) winny być również przeszkolone w udzielaniu pierwszej pomocy, a także posiadać wiedzę specjalistyczną właściwą dla danej dyscypliny (np. umiejętność stosowania „katsu”¹¹).

Wydaje się, iż rozporządzenie winno wprowadzić tutaj wymóg, aby osoba prowadząca zajęcia i treningi, gdzie odbywają się walki w pełnym kontakcie albo z użyciem broni, posiadała stopień mistrzowski – minimum 1 stopnia (jap. – 1 dan). Połączenie takich kwalifikacji z uprawnieniami trenera bądź instruktora zwiększy bezpieczeństwo w czasie zajęć i treningów, a zwłaszcza w czasie walk sparringowych.

Należy zaznaczyć, iż w rozporządzeniu zabrakło sankcji za prowadzenie zajęć przez osoby nieuprawnione. Można co prawda posługiwać się tutaj przepisami ustawy o kulturze fizycznej¹², ale jest to mało czytelne połączenie, tym bardziej iż w ww. ustawie również nie zamieszczono jasnych i przejrzystych zapisów odnośnie do sankcji za łamanie przepisów ustawy, o czym wspomniano we wstępnej części publikacji. Brakuje więc zapisu, który jasno i wyraźnie określałby, iż prowadzenie zajęć i treningów w sportach i sztukach walki przez osoby nieuprawnione z naruszeniem przepisu § 9 ust. 2 stanowi wykroczenie. W § 9 rozporządzenia należałoby więc wprowadzić zapis oznaczony np. jako § 9, ust. 3. Brzmiałby on następująco:

„Kto prowadzi zajęcia i treningi w sportach i sztukach walki bez uprawnień przewidzianych w ust. 2 podlega karze grzywny. Czyn taki rozpatrywany jest w trybie określonym przepisami Kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia”¹³.

Takie rozwiązanie pozwoliłoby zlikwidować „szarą strefę” w tej dziedzinie kultury fizycznej, jako że prowadzenie zajęć z dalekowschodnich sportów i sztuk walki przez osoby nieuprawnione w naszym kraju nie należy do rzadkości.

Aby zapewnić możliwość kontrolowania ćwiczących, wprowadzono ograniczenie ilościowe, praktyka wykazuje bowiem, iż przy dużej liczbie osób na sali możliwość ich przypilnowania (szczególnie podczas ćwiczeń w parach albo walk) jest znikoma.

¹⁰ Rozp. Min. Edukacji Narodowej z 27 czerwca 2001 r. w sprawie kwalifikacji, stopni i tytułów zawodowych w dziedzinie kultury fizycznej oraz szczegółowych zasad i trybu ich uzyskiwania – Dz.U. Nr 71 z 10 lipca 2001 r., poz. 738.

¹¹ „Katsu” – z jap. – przywracanie do przytomności.

¹² Art. 57 ust. 2 ustawy o kulturze fizycznej „kto (...) narusza przepisy dotyczące bezpieczeństwa w kulturze fizycznej” – podlega karze grzywny (w zw. z art. 57, ust. 1 ustawy. Zgodnie z art. 57 ust. 4 ustawy czyn taki stanowi wykroczenie.

¹³ Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia – Ustawa z 24 sierpnia 2001 r., Dz.U. Nr 106 z 29 września 2001 r., poz. 1148.

Należy zauważyć, iż ustawodawca nie wprowadził wystarczających uregulowań odnośnie do wymogów bezpieczeństwa, jeśli chodzi o osoby kontrolujące walkę w czasie zawodów w sportach walki lub sztukach walki, a więc odpowiedzialne nie tylko za typowanie zwycięzcy, ale także za bezpieczeństwo walczących. Istnieje wprowadzie odrębna regulacja nt. licencji sędziego sportowego¹⁴, lecz w specjalistycznym akcie prawnym, jak Rozporządzenie z 12 listopada 2002 r., winien znaleźć się jednak odrębny zapis gwarantujący bezpieczeństwo walczących w czasie zawodów. Przepis § 13 ust. 2 mówi, iż za bezpieczeństwo podczas zawodów w sportach lub sztukach walki jest odpowiedzialny sędzia główny zawodów. Unormowanie takie nie jest wystarczające i należałoby je poszerzyć. Mógłby to być § 10, ust. 3 brzmiący:

„W czasie zawodów sportowych walkę kontrolują i sędziują sędziowie w składzie przewidzianym regulaminem właściwego dla danej dyscypliny – minimum 1 sędzia prowadzący na macie i 4 sędziów bocznych”.

Wreszcie – dla podkreślenia szczególnej ostrożności podczas takich zawodów można wprowadzić ust. 4, § 10 brzmiący:

„Organizator zawodów w sportach i sztukach walki obowiązany jest zapewnić opiekę medyczną lekarza sportowego”. Obecność lekarza na jakichkolwiek zawodach w dalekowschodnich sportach walki czy kick-boxingu winna być obowiązkowa i nawet, jeśli przewidują to regulaminy sportowe, wymóg taki winien awansować do uregulowań wyższego rzędu i znaleźć swoje miejsce w omawianym rozporządzeniu.

Ustawodawca wprowadza dodatkową gwarancję bezpieczeństwa podczas treningów i zawodów w postaci uregulowań zawartych w § 11, 12 i 13 rozporządzenia. Zgodnie z wymaganiami obowiązującymi w danej dyscyplinie w zajęciach, treningach i zawodach mogą uczestniczyć osoby wyposażone w sprzęt ochronny. Osoby te nie mogą posiadać jakichkolwiek przedmiotów mogących spowodować uraz ciała. Zgodnie z § 12 pomieszczenia, w których prowadzone są zajęcia, treningi i zawody w sportach i sztukach walki winny być wyposażone w oświetlenie i wentylację, a przedmioty mogące spowodować uraz ciała – osłonięte. W § 13 wprowadzono wymóg odpowiedzialności indywidualnej za bezpieczeństwo osób i w czasie zajęć i treningów odpowiada za nie trener lub instruktor prowadzący te zajęcia lub treningi, zaś w czasie zawodów odpowiada za nie sędzia główny tych zawodów.

Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 18 stycznia 2001 r. ustala wykaz dyscyplin i dziedzin sportu, w których mogą działać polskie związki sportowe¹⁵ i stanowi tym samym swego rodzaju legalizację określonych systemów i od-

¹⁴ Rozporządzenie z 2 maja 2001 r. w sprawie szczegółowych zasad, warunków i trybu przyznawania i pozbawiania licencji sędziego sportowego – Dz.U. z 2001 r. Nr 56, poz. 582.

¹⁵ Dz.U. Nr 8 z 2 lutego 2001 r., poz. 67.

mian walki (wręcz i z bronią) na płaszczyźnie sportowej. Powoduje to, że w wielu odmianach takie związki nie mogą być tworzone, a dotyczy to np. modnych ostatnio systemów, takich jak krav-maga, brazylijskie ju-jitsu, vale tudo, rosyjskie sambo, czy też muai-thai¹⁶.

Wydaje się, iż intencja ustawodawcy jest czytelna i decyduje tu przede wszystkim kryterium bezpieczeństwa.

Część zajęć z zakresu dalekowschodnich sportów i sztuk walki prowadzona jest w ramach działalności rekreacyjnej¹⁷. Cytowane wyżej rozporządzenie MEN z 27 czerwca 2001 r. przewiduje uzyskanie – w ramach specjalistycznego kursu – tytułu instruktora rekreacji ruchowej ze specjalnością samoobrona. Ten z kolei uprawnia do prowadzenia kursów samoobrony – bardzo popularnych, lecz wątpliwych ze społecznego punktu widzenia. Bardzo krótki cykl nauczania (7–10 dni) nie daje żadnej szansy na przyswojenie podstawowych nawyków ruchowych, nie mówiąc już o technikach walki wręcz. Nauczanie na kursach obrony przed nożem, pistoletem czy kijem bejsbolowym jest całkowitym nieporozumieniem, gdyż wysoki stopień zagrożenia wymaga tu dodatkowo treningu psychicznego i mentalnego, czego nie da się nauczyć w ciągu tygodnia.

Znajomość technik walki wręcz i z bronią, która jest istotnym elementem wyszkolenia Policji, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu, winna być także niezbędnym składnikiem szkolenia w Wojsku Polskim. Ww. formacje mundurowe powinny być należycie wyszkolone w tym zakresie – czy to dla prawidłowego stosowania środków przymusu bezpośredniego, czy też aby sprostać wymogom współczesnego pola walki. Przy takim założeniu duże zastosowanie znajdują tutaj dalekowschodnie sporty i sztuki walki, na bazie których opracowuje się programy szkoleniowe zarówno dla policjantów, Straży Granicznej, czy też żołnierzy, ze szczególnym uwzględnieniem jednostek specjalnych, Straży Granicznej i Biura Ochrony Rządu.

Mając na uwadze obowiązki służbowe, a także zakres uprawnień ustawowych, w tym prawo do stosowania środków przymusu bezpośredniego¹⁸, w formacjach tych pożądanymi dyscyplinami sportu winny być właśnie sporty i sztuki walki.

Choć tematyka stosowania przymusu bezpośredniego wobec obywateli jest odrębnym zagadnieniem warto zasygnalizować problemy, które pojawiają się na kanwie rozważań o dalekowschodnich sportach walki.

Zadaniem policjanta czy funkcjonariusza SG czy BOR jest w określonych sytuacjach obezwładnienie napastnika (przestępcy), co wiąże się z posiadaniem specja-

¹⁶ I. T. Kmiecik, *Pogoda na pięści*, „Polityka” Nr 34 (2466) z 21 sierpnia 2004 r.

¹⁷ Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z 12 września 2001 r. w sprawie szczegółowych zasad i warunków prowadzenia działalności w dziedzinie rekreacji ruchowej – Dz.U. Nr 101 z 20 września 2001 r., poz. 1095.

¹⁸ W. Pływaczewski, G. Kędzierska, *Leksykon Policyjny*, Szczytno 2001.

listycznych umiejętności w tym zakresie. Inaczej niż w armii, gdzie przewiduje się całkowitą eliminację wroga, tutaj możliwa jest ona tylko w skrajnych sytuacjach.

Generalnie – w uprawnieniach przyznanych policjantom i funkcjonariuszom SG, BOR i innych akcentuje się zakaz zadawania uderzeń, wskazując na metody obezwładniania za pomocą dźwigni, trzymań i tym podobnych technik, co wydaje się poglądem przestarzałym i wymagającym pilnej zmiany. Autor niniejszego opracowania przedstawił krytykę tych rozwiązań na przykładzie przepisów o ochronie osób i mienia, wskazując na konieczność nowelizacji przepisów o stosowaniu środków przymusu bezpośredniego w Policji i tym podobnych formacjach¹⁹.

Szkolenie odbywa się z reguły w oparciu o techniki walki wręcz recypowane z dalekowschodnich systemów, co wskazuje na zakres zagadnień omawianych w niniejszym opracowaniu.

Funkcjonowanie dalekowschodnich sportów i sztuk walki w Polsce rodzi – w aspekcie prawnym – pytanie, na ile istniejące uregulowania są przydatne w praktyce, na ile są wystarczające, jakich wymagają zmian czy uzupełnień. Nie można zapominać, iż wiele z tych systemów, nauczanych dzisiaj bez żadnych ograniczeń, oferuje (również na zajęciach dla dzieci i młodzieży) sposoby nie tylko samoobrony, ale również zabijania przeciwnika, np. poprzez uderzenie sztywnymi palcami w krtań czy w oczy. Izraelski system krav-maga stworzony dla potrzeb armii oferuje kopnięcie w jądra i uderzanie głową przeciwnika o podłoże. Według propagatorów tej dyscypliny nauczających w Polsce każdy sposób jest dobry, byle był skuteczny. Pojawiają się poważne wątpliwości, czy osoby te posiadają wymagane uprawnienia do nauczania tak niebezpiecznych systemów, zaś całkowitym nieporozumieniem jest prowadzenie takich zajęć z udziałem dzieci i młodzieży.

Założenie, iż każdy sposób jest dobry, aby tylko pokonać przeciwnika, jest słuszne, ale w warunkach ekstremalnych²⁰, lecz co innego znaczy to w warunkach frontowych czy w walce z terroryzmem, a co innego przy nauczaniu dzieci i młodzieży. Powstaje więc pytanie, jaki jest status prawny dyscyplin, których ustawodawca nie ujął w swoich wykazach, w analizowanych wyżej aktach prawnych. W boksie tajskim (muai thai) można uderzać pięściami i łokciami i kolanami w głowę. W vale tudo wszystkie chwytaki są dozwolone, chodzi o tak zwany „realny” fighting. W brazylijskim ju-jitsu metody uderzania i kopania przeciwnika łączy się z wszelkimi sposobami walki w parterze, z możliwością wyłamania kończyny w stawie czy „uduszenia” przeciwnika. Znamienny jest cytat z wywiadu z jednym z propagatorów tej dyscypliny: „Ja sam, ważąc 90 kilo, w 30 sekund «udusiłem» 170-kilogramowego mistrza sumo. Tego tu uczyć”²¹. Podobnie jest z tzw. „street fighting” (boks uliczny) czy

¹⁹ J. Czarniecki, *Wybrane aspekty stosowania przymusu bezpośredniego wobec obywateli – analiza normatywna*, „Przegląd Policyjny” Nr 1(69), Szczytno 2003.

²⁰ M. Maltan, *Rozpakować wroga*, „Newsweek Polska” Nr 51/2004.

²¹ I. T. Miecik, *Pogoda na pięści*, „Polityka” Nr 34 z 2004 r.

walkami w „klatkach”, które organizowane są już w Polsce, a które z jakąkolwiek rywalizacją zblizoną do sportu czy sztuką nie mają nic wspólnego.

Jak pisze jeden z autorów-propagatorów boksu ulicznego: „trening walki street boxingu można porównać do starcia dwóch rozwścieczonych psów, z których każdy stara się jak najszybciej dosięgnąć gardła przeciwnika”²². Wymowność tego sformułowania nie wymaga komentarza.

Z powyższego wynika, iż celem tych systemów jest spowodowanie urazu u przeciwnika, a więc dokonanie przestępstwa. Propagatorzy takich systemów jak np. kombat kalaki uczą jak wbić filipińską pałkę „escrima” w oczy, zachwalają na łamach poczytnej prasy, iż organizują pojedynki na „śmierć i życie”. Cóż z tego, że takie jak ww. dyscypliny są nielegalne, skoro nie ma żadnych sankcji za ich uprawianie i nauczanie. Pełna swoboda i wolność w tej „szarej strefie” powoduje, iż dzisiaj można w Polsce ćwiczyć wszystko i nauczać wszystkiego, co tylko pozwoli ogłuszyć, połamać czy zabić przeciwnika i nie ma żadnych sankcji za prowadzenie takiego procederu. Trzeba więc postawić pytanie, czy dyscypliny te wolno w Polsce legalnie uprawiać, a jeśli nie, to jaka grozi odpowiedzialność za prowadzenie zajęć czy nawet udział w nich?

Należy też zapytać, kto ma kontrolować legalność prowadzonych zajęć pod kątem:

- uprawnień prowadzących takie zajęcia i ich kwalifikacji,
- warunków bezpieczeństwa (sala, liczba ćwiczących, sprzęt ochronny),
- programów nauczania i ich zakresu, ze szczególnym naciskiem na techniki służące do pozbawiania życia.

Pojawiają się też następujące pytania:

– kto ma kontrolować dyscypliny niezrzeszone w polskich związkach sportowych?
– co z kursami samoobrony, które trwają często 7–14 dni? Czy każdy może je prowadzić i organizować? Jaka jest gwarancja, że spełnią swoje cele (nauka samoobrony), a nie będą kuźnią przestępczych zachowań, skoro nikt tego nie kontroluje?

– czy można w Polsce nauczać wszystkich technik z arsenału dalekowschodnich sportów i sztuk walki, skoro niektóre z nich zostały stworzone do zabicia wroga w walce na śmierć i życie?

– czy dzieci i młodzież mogą brać udział w takich zajęciach, a jeśli nie, to jaka jest odpowiedzialność za dopuszczenie najmłodszych do udziału w takich treningach?

Wobec powyższych uwag, które sygnalizują jedynie problem związany z aktualną sytuacją dalekowschodnich (i pokrewnych) sportów i sztuk walki w Polsce wydaje się konieczna gruntowna nowelizacja przepisów dotyczących uprawiania tych dyscyplin w naszym kraju poprzez:

- wprowadzenie skutecznych systemów kontroli i sankcji w odniesieniu do działań nielegalnych – z wyposażeniem w te kompetencje nawet istniejących już instytucji (np. Polska Konfederacja Sportu itp.),

²² G. Cichy, *Boks uliczny*, „Komandos” Nr 2(112) 2002.

- uregulowanie podstaw prawnych do prowadzenia i organizowania krótkoterminowych kursów samoobrony z zalecanym programem nauczania, a także z wymogami dotyczącymi kwalifikacji prowadzących i warunków bezpieczeństwa,
- sporządzenie wykazu dyscyplin, których uprawianie i nauczanie jest w Polsce zabronione, z uwagi na metodykę treningu i zasady walki, a także cel nauczania.

Nie trzeba długo przekonywać, iż nauczanie ataku palcami w gałkę oczną, łokciem w odcinek szyjny kręgosłupa, czy kopnięcia w jądra albo uderzenia półzaciśniętą pięścią w krtań bez żadnych ograniczeń przypomina nauczanie walki nożem albo „garotą”²³ i nie jest społecznie pożyteczne, tym bardziej jeśli nauczane są dzieci i młodzież albo element kryminogenny, dodatkowo przez osobę bez uprawnień i kwalifikacji.

Nauka i praktyka wskazują na oczywistą prawidłowość – w sytuacji zachwianej emocjonalnie, przy stresie wywołanym gwałtownym zdarzeniem (np. napadem) nasze reakcje są odruchowe i niekontrolowane. Kontrolowanie tych reakcji jest możliwe po długofalowym i systematycznym treningu psychofizycznym. W takiej sytuacji, jeśli ktoś trenuje np. judo przez 5 lat, w sytuacji zagrożenia wykona odruchowo rzut, bokser zejdzie z linii ciosu i uderzy pięścią, karateka kopnie, tak jak najczęściej to czyni na treningach czy zawodach. Po 5 dniach kursu samoobrony adept najprawdopodobniej nie uczyni nic (strach przyspiesza pracę serca, zwiększa ilaraz oddechowy, zaburza równowagę emocjonalną) albo zareaguje przypadkowo, stosując to, czego próbowano go nauczyć (np. uderzając palcami w oczy). Jeśli ktoś tak obroni się np. przed napastnikiem atakującym nożem, zasadność takiej obrony nie podlega dyskusji, jeśli wybijie oko albo złamie tchawicę napastnikowi jedynie szarpiącemu go za ubranie, popełni przestępstwo i nie powinien liczyć na przychylne potraktowanie go przez sąd.

Trywializując – przy obecnym systemie nauczania na kursach samoobrony dla kobiet – ktoś, kto chce wyrwać damie torebkę, musi liczyć się z tym, że może zgiąć od ciosu z repertuaru krav-magi.

Wydaje się więc konieczne uregulowanie powyższej problematyki w sposób przejrzysty, jak wskazano wyżej, z czytelnym systemem kontroli i sankcji.

Zdaję sobie sprawę z tego, iż w dobie demokratyzacji życia takie propozycje mogą spotkać się z oburzeniem nie tylko środowisk związanych zawodowo ze sportami i sztukami walki, ale i w szerszym odbiorze. Pragnę jednak zauważyć, iż nadal w Polsce dyskutuje się nad ograniczeniem prawa do posiadania broni palnej, nadal uprawnienia Policji w zakresie stosowania środków przymusu bezpośredniego są bardzo surowe (generalny zakaz zadawania uderzeń), nadal bardzo surowo traktowany jest kontratyp obrony koniecznej, jeśli już nie w sferze normatywnej, to na pewno w orzecznictwie polskich sądów. Wszystko do skłania autora nie tylko do refleksji, ale i do krytyki obecnych rozwiązań, zaś zgłaszane postulaty wydają się konieczne i uzasadnione.

²³ Garota – linka służąca do duszenia przeciwnika.